



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

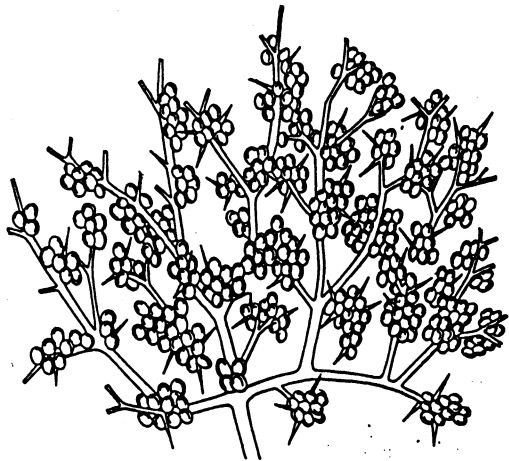
9/49

Wrzesień

1994

Mieć wiosnę

Mieć wiosnę w sobie
nie jest łatwo.
Czy można się tego nauczyć?
Wystarczy światło ukryte pod powiekami,
nie bać się mroków.
wystarczy wybrać właściwy czas,
w którym tyle jest miejsca na miłość.



Za wiatrem

Od świtu do zmroku
góra obowiązków -
praca, dom,
podawanie ręki
z radością zwyczajną.

Marzenie jak liście
opadają w szarości powszedniej,
sił brak nawet dla modlitwy
prosto z serca.

Ten człowieczy los
Salomon nazwał
"gonitwą za wiatrem".

Oni

Był płomieniem,
ona - rzeką.
Dni szumiały radością,
nad nimi - rozświetnione niebo.

W chwili wielkiego przypływu
rzekła
- przemień mnie w gwiazdę.

Tylko drzewa

Wloką się leniwie
Jesienne znużone dni.
Zaduma jak ogłuchły dzwon,
bładość kadzidłami na twarzach,
gesty umowne.
Rozgniewane niebo
chmury roztopia nad ziemię.
Tylko drzewa głowy podnoszą
z uporem.

O tolerancji

Każdy ma prawo wyboru
własnej drogi.
Niech myśli popędzą jak wiatr.
Wiatr daje wolność
każdemu drzewu osobną.
I ptakom -
niech niosą w dziobach słowa nadziei,
"Jest czas rzucania kamieni
i czas zbierania".

ANNA ZABACKA

Skutki transformacji

Słowo transformacja używane ostatnio dość często w stosunku do zjawisk zachodzących w naszej gospodarce, wywołuje zarówno w zależności od skutków jakie powoduje - odczucia pozytywne jak i negatywne.

O ile zachodzące w przedsiębiorstwach lub innych jednostkach zmiany i przekształcenia - jako efekt tej transformacji - poprawiają materialną sytuację pracowników, dają poczucie pewności jutra oraz określona względną stabilność sytuacji na najbliższy okres - są odbierane pozytywnie.

Jeśli natomiast w wyniku tych przekształceń ogólna sytuacja jednostek gospodarczych zaczyna się pogarszać, spadają realne płace i obniżają się ich wyniki finansowe, a przede wszystkim ludzie tracą dotychczas wykonywaną pracę - a nie są to obecnie zjawiska takie rzadkie - wtedy odczucia ludzi są zgoła inne.

Uważam, iż na ostrość tych ocen niewątpliwie wpływ wywierają także takie zjawiska jak wielkość i rodzaj konkretnego środowiska oraz ogólna jego infrastruktura gospodarczo-usługowa.

Co na temat zachodzących w ostatnim okresie zmian w gospodarce powiedzieć można ze szczybla gminnego?

Za podstawę do tych rozważań pozwoliłem sobie przyjąć wyniki ekonomiczno-finansowe dwóch znanymi, jeszcze działających, w środowisku jednostek: Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" oraz Spółdzielni Kółek Rolniczych.

Choć indywidualne odczucia wielu osób do tych niewątpliwie istotnych problemów będą różne, ze względu na ich wagę, tematów tych unikać nie należy.

Rok 1991 obie jednostki zakończyły wynikami dodatnimi. Rok ten w obu przypadkach charakteryzował się także poważnym przyrostem zadań podstawowych w stosunku do roku 1990.

W Gminnej Spółdzielni był to wzrost obrotów, w Spółdzielni Kółek Rolniczych - wzrost dochodów ze sprzedaży usług i produkcji.

Pierwsze oznaki pogarszania się sytuacji w obu jednostkach zauważamy w roku 1992. Ich objawami są:
- w odniesieniu do Spółdzielni Kółek Rolniczych takie zjawiska jak spadek dochodów w stosunku do 1991 roku o ponad 300 mln zł oraz strata bilansowa za ten rok w wysokości 338 mln zł.

- w odniesieniu do Gminnej Spółdzielni - wyraźny spadek dynamiki przyrostu obrotów i zysku.

W obu jednostkach rok 1992 charakteryzował się wyraźnym wzrostem kosztów działalności m.in. z powodu wzrostu cen opału, energii, opłat ZUS oraz opłat bankowych. Wzrosły także stawki płaconych podatków, w tym bardzo znacznie stawki podatku od nieruchomości.

W obu jednostkach wystąpiły ponadto pierwsze znaczne redukcje w stanach zatrudnienia, wynoszące:

W tym miejscu podać należy, iż w roku 1991 przeciętne zatrudnienie ukształtowało się na poziomie:

w Gminnej Spółdzielni	-	153 osoby
w Sp-ni Kółek Rolniczych	-	62 osoby

W roku 1993 następuje dalsze pogłębianie się niekorzystnych zjawisk w obu jednostkach.

Rok ten Spółdzielnia Kółek Rolniczych zamyka:

- spadkiem sprzedaży usług i produkcji o 36%
- stratą bilansową w wysokości 1.100 mln zł.
- dalszym spadkiem zatrudnienia o 7 osób.

Ten sam rok w działalności Gminnej Spółdzielni zaowocował, po raz pierwszy w okresie całej jej działalności, stratą w wysokości 346 mln zł.

Nadal wyraźnie rosną koszty działalności obu jednostek w pozycjach: paliwo, energia, ZUS, podatki, przede wszystkim z powodów kroczących wzrostów cen i opłat zarządzanych odgórnie. Na przestrzeni tego roku sam podatek od nieruchomości wzrósł:

- w Gminnej Spółdzielni o około 70% /532 mln zł za 1993 rok/.

- w Sp-ni Kółek Rolniczych o około 57% /201 mln zł za 1993 rok/.

W roku 1993 wielkość obrotów w Gminnej Spółdzielni utrzymała się na poziomie 1992 roku. Konsekwencją ujemnego wyniku finansowego Spółdzielni za 1993 r. było m.in. dalsze obniżanie zatrudnienia do poziomu 87 osób.

Pierwsze półrocze 1994 r. mrocznego obrazu nad Gminną Spółdzielnią oraz Spółdzielnią Kółek Rolniczych wcale nie rozjaśnia. Podstawowe bowiem wyniki obu jednostek, wyrażające się stratami - w przypadku Gminnej Spółdzielni - 421 mln zł, a w przypadku Spółdzielni Kółek Rolniczych - 667 mln zł utwierdzają mnie w przekonaniu, iż proces przekształceń, transformacji czy tzw. proces dostosowywania się tych jednostek do nowych zasad gospodarowania okazać się może zadaniem ponad ich siły.

Jeśli dla niektórych jednostek końcowym etapem procesu transformacji ma być meta z napisem upadłość, wypada zatem już dziś zastanowić się nad losem tych, których ona dotknie.

W małych środowiskach są to problemy nie mniej ważne niż w dużych aglomeracjach.

W Gminnej Spółdzielni dziś bowiem pracuje jeszcze 85 osób, w Spółdzielni Kółek Rolniczych - 32 osoby.

Stanisław Kuś



Pani Krystynie Antozakowej
z powodu śmierci Matki
ś.p. FRANCISZKI URBAŃSKIEJ
serdeczne wyrazy współczucia
składa Zarząd oraz koleżanki
i koledzy z Towarzystwa
Przyjaciół Opatówka

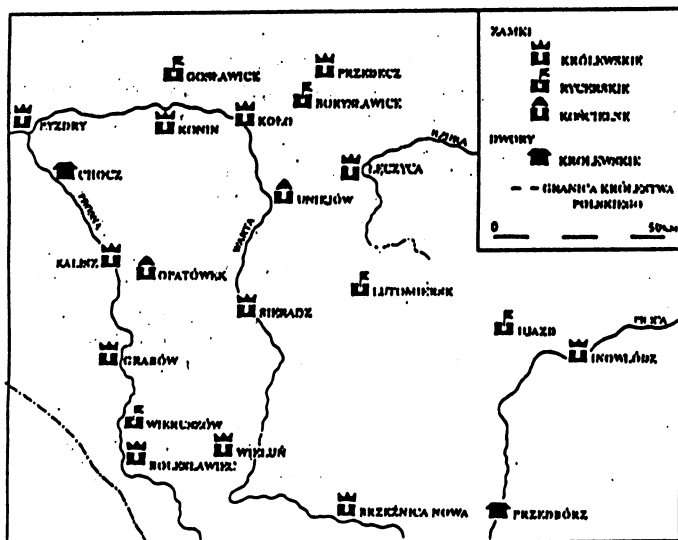
Z przeszłości Opatówka i okolic

Zbierając materiały do pracy magisterskiej natrafiłam na dokumenty archiwalne świadczące o bogatej przeszłości Opatówka i okolic. Ciekawymi informacjami chciałabym podzielić się z czytelnikami "Opatowianina".

Klucz opatowiecki

w dobrach arcybiskupów gnieźnieńskich

Opatówek to wczesnośredniowieczna osada. Nazwa jej świadczyła, iż była związana z jakimś klasztorem, zapewne cystersów lub benedyktynów, którzy prawdopodobnie byli jej właścicielami. Później Opatówek przeszedł w posiadanie arcybiskupów gnieźnieńskich. Miejscowość ta pojawiła się w źródłach pisanych w 1259 r. Wtedy to pod Opatówkiem odbyła się bitwa między księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym a księciem kujawskim Kazimierzem, wspomniana przez J. Długosza. W roku 1331 Opatówek został zniszczony przez Krzyżaków.



W połowie XIV w. Opatówek był ośrodkiem klucza dóbr arcybiskupich w tej okolicy. Wtedy zainteresował się nim abp. Jarosław Bogoria ze Skotnik. Z jego inicjatywy ok. 1360 r. wybudowano w południowo-wschodniej części Opatówka, na naturalnym wzniesieniu o wysokości 3 m, zamek arcybiskupi. W skrzydle zachodnim znajdował się dom zamkowy a w skrzydle wschodnim wieża. Mury o grubości 1 m 10 cm zbudowano z kamieni łączonych zaprawą wapienną. Ściany przyziemia wylicowane były cegłą palcówką. Według inwentarza z 1548 r. na parterze w domu zamkowym znajdowała się duża izba, spichlerz, izb sypialna z ubikacją. Na pierwszym piętrze był skarbiec, duży przedsionek oraz drugi spichlerz. Drugie piętro mieściło dużą sypialnię z przylegającą do niej małą izbą oraz niewielką kapliczką z ołtarzem. Dach pokryty był gontem. U podnóża wzgórza były wzniesione 3 budynki gospodarcze, podpiwniczo-

ne. Wjazd do obiektu znajdował się w skrzydle wschodnim. Uzbrojenie zamku składało się w tym czasie z 4 hakownic i 9 włóczy. Zamek był otoczony fosą, przez którą przerzucono most zwodzony. Przy nim wybudowano wieżę, trójkondygnacyjną, pokrytą dachówką. Pośrodku mostu było pomieszczenie dla straży. Potwierdzają to opisy z lat 1652, 1685, 1789.

Abp. Jarosław Bogoria wyjednał u króla Kazimierza Wielkiego prawa miejskie dla Opatówka. Wkrótce potem postawiono nową świątynię, która według przekazu zawartego w "Liber beneficiorum" Jana Łaskiego stała na miejscu dawniejszej. Nowy kościół pod wezwaniem św. Doroty był jednonawowy, murowany w stylu gotyckim. Prawdopodobnie był konsekrowany przez fundatora abp. Jarosława Bogorię, który z powodu ślepoty zrezygnował z urzędu w 1374 roku zachowując sobie oprócz dóbr na Pomorzu także Opatówek. Po śmierci abp. Bogorii w 1376 roku arcybiskup Suchywilk oddał zarząd nad zamkiem swoim bratankom Piotrowi i Mikołajowi, którzy po śmierci stryja nie chcieli dobrowolnie zwrócić go kapitule gnieźnieńskiej. Kolejny arcybiskup Wincenty Kot z Dębna w 1440 roku przeniósł Opatówek z prawa miejskiego polskiego na prawo średzkie.

Miasto leżało przy szlaku handlowym z Wielkopolski do Małopolski. Zabudowania były rozlokowane dookoła wydłużonego rynku, wzdłuż drogi przechodzącej przez plac Opatówka. Była to mała miejscina, o czym świadczy to, że w 1458 r. na wyprawę krzyżacką wystawiła za ledwie dwóch pieszych. Według rejestru poborowego powiatu kaliskiego z 1579 r. suma poboru z Opatówka wynosiła 2 zł 18 gr, którą płaciło 2 rzemieślników i 8 osadników. Dobrami opatowieckimi zarządzał w tym czasie podstarość Mikołaj Miłaszewski.

W latach 1585-1589 z fundacji mieszczanina Piotra Sulisławskiego powstał szpital dla ubogich. Na początku XVII w. znajdowała się w Opatówku szkoła parafialna, której uczniowie śpiewali modlitwy przed niedzielną sumą. W tym czasie z ofiar wierznych wybudowano po prawej stronie kościoła okazałą kaplicę św. Anny, przy niej w 1366 r. erygowano bractwo św. Anny. Z relacji powizytacyjnych z lat 1719, 1729 wynika, iż w kościele były 4 ołtarze. Ołtarz główny poświęcony był M.B. Wniebowziętej. Po lewej stronie znajdował się ołtarz Świętego Krzyża a po prawej Ołtarz Matki Bożej oraz obraz św. Doroty. Przy kościele istniała murowana zakryta, złączona ze świątynią. Sklepienie nawy głównej było drewniane, a w prezbiterium murowane.

W przekazie z 1729 r. stwierdzono, iż do sakramentów świętych przystępowało około 700 osób. Zwrócono uwagę duchowieństwu Opatówka, aby mieli większe staranie o parafię. Wynikało to prawdopodobnie ze złego stanu szpitala. Jednak już w 1754 r. stwierdzono dobry stan świątyni i parafii, co było zasługą duszpasterzy.

cdn.

LITERATURA ISLANDZKA

w bibliotece w Opatówku

W poprzednim numerze "Opatowianina" zaproponowałam czytelnikom zapoznanie się z twórczością pisarzy duńskich. W ten sposób zapoczątkowałam cykl artykułów o literaturze różnych krajów dostępnej w bibliotece w Opatówku. Tym razem będzie to literatura islandzka. W Polsce ukazało się niewiele przekładów tej literatury i w naszej bibliotece znajdują się tylko 3 książki następujących autorów:

Jóhannes Jónsson HELGI - ur. w 1926 r. - współczesny pisarz, nowelista i publicysta islandzki.

W książce "Czarna msza" /"Svort messa", 1965/, przedstawił młodego poetę, który z powodu choroby spędzał długie wakacje w miejscowości wypoczynkowej na wyspie Lyngey. Spotkał tam piękną i szlachetną dziewczynę - Ulfhild. Książka jest protestem przeciw kulturze masowej, broni humanistycznych wartości tradycji i tożsamości własnego narodu.

Halldór Kiljan LAXNESS - ur. w 1902 roku - czołowy twórca nowoczesnej prozy islandzkiej. Lauerat literackiej nagrody Nobla w 1955 r. W książce "Dzwon Islandii" /"Islandsklukkan", 1943-1946/ przedstawił życie Islandii pod panowaniem duńskim. Bohaterem książki jest znany XVII wieczny humanista islandzki, Arnas Arnaeus, który starał się ocalić od zagłady rękopisy dawnej literatury islandzkiej. W powieści "Czysty ton" /"Brekukotsannal"/ autor przedstawił sceny z Reykjavíku pierwszej dekady XX wieku. Książka jest pełna miłości do ludzi i zwierząt i pięknej ziemi islandzkiej. Zawiera liczne elementy autobiograficzne z okresu, kiedy Laxness przebywał na farmie swojego ojca w pobliżu Reykjavíku. Zapoznaje czytelnika z sagami i legendami Islandii.



Jadwiga Bunclerowa

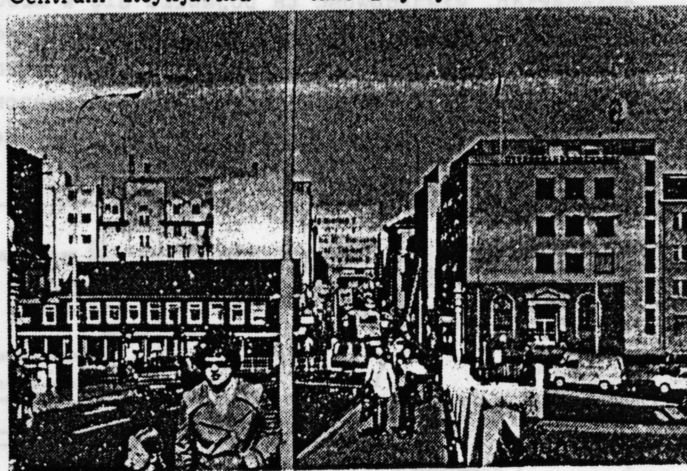


Reykjavik — centrum miasta



Jedna z rzeźb Einara Jonnsona, których wiele w stolicy

Centrum Reykjavíku — taki zwykły widoczek



STRZELECKI SZTANDAR

Prawdą jest, że członek zarządu Związku Strzeleckiego w Opatówku Stefan Cichy we wrześniu 1939 r. posiadał sztandar tegoż Związku i prawdą jest, że obawiał się represji Niemców. Jednak nie spalił sztandaru, lecz wspólnie z Józefą Sroczyńską zakopali go w ogrodzie pod brem przy ul. Łódzkiej 23.

Po wojnie w 1945 r. razem ze Stefanem Sroczyńskim wykopali z ziemi całkowicie zniszczony, zbutwiały sztandar. Zachowało się zdjęcie zakopane razem ze sztandarem, które przekazałam do Redakcji "Opatowianina".

Zenon Sroczyński

PS. Wojenną historię sztandaru strzeleckiego przedstawioną powyżej potwierdziła żona Stefana Cichego p. Bronisława Cicha.

Związek Strzelecki w Opatówku. 1939 r.



Osoby przedstawione na fotografii rozpoznane przez p. Stefana Melkę i p. Franciszka Salamona.

Na pierwszym planie od lewej: Czesław Przepiórka, Kazimierz Idzikowski. W pierwszym rzędzie od lewej: Stanisław Idzikowski, Bronisław Andrzejewski, Stefan Cichy, Władysław Tomczak, Stefan Śmietanski, Józef Śmietanski, Zygmunt Andrzejewski. W drugim rzędzie od lewej: Kazimierz Lintner, Edward Wałęsa, /nierozpoznany/, Makulski, Murawa, Piotr Łysiakowski, Glubacki, Józef Żarnecki. Za nimi z prawej: Stefan Chrystek, Stanisław Tylczyński, Piotr Chachlica. W trzecim rzędzie od lewej: /nierozpoznany/, Stanisław Sychta, Franciszek Salamon, /nierozpoznany/, Stanisław Gieszczyński. W czwartym rzędzie od lewej: Tadeusz Idzikowski, Grzesiak, Wacław Tylczyński, Józef Wójcik, Stanisław Ceradny, Michalak. Na górze: Bronisław Brauer.

Żołnierze Września

W wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. braли udział także opatowianie. Większość z nich została powołana do wojska w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. i skierowana do 25 Dywizji Piechoty /Kaliskiej/ dowodzonej przez gen. brygady Franciszka Altera i do 17 dywizji Piechoty Wielkopolskiej dowodzonej przez płk dypl. Mieczysława Mozdyniewicza. Obie dywizje wchodziły w skład Armii "Poznań" Żołnierze z Opatówka uczestniczyli w bitwie nad Bzurą - największej bitwie kampanii wrześniowej stoczonej przeciwko najeźdźcom niemieckim, w obronie Warszawy i przeciw wojskom radzieckim na wschodnich terenach Polski.

Wg wykazu sporządzonego przez P.P. Aleksandra Korzeniowskiego i Józefa Łańducha z okazji odsłonięcia pomnika ofiar II wojny światowej w kampanii wrześniowej zginęło 33 żołnierzy - mieszkańców gminy Opatówek.

Byli to:

Józef Bigdowski z Opatówka - zginął w Łęczycy
 Walenty Chojnacki z Janikowa - pod Sochaczewem
 Józef Drewicz z Cieni Fol. - zginął bez wieści
 Franciszek Duleba z Opatówka - pod Sochaczewem
 Jan Filipiak z Michałowa III - w Warszawie
 Józef Grenda - Tłokini Koś. - w Stanisławowie
 Józef Janik ze Zmyślanki - w Warszawie
 Franciszek Janiak z Michałowa III - w Warszawie
 Józef Kaleta z Chełmc - pod Wieluniem
 Antoni Kliber z Cieni III - pod Uniejowem
 Józef Kurek z Borowa - w obronie Warszawy

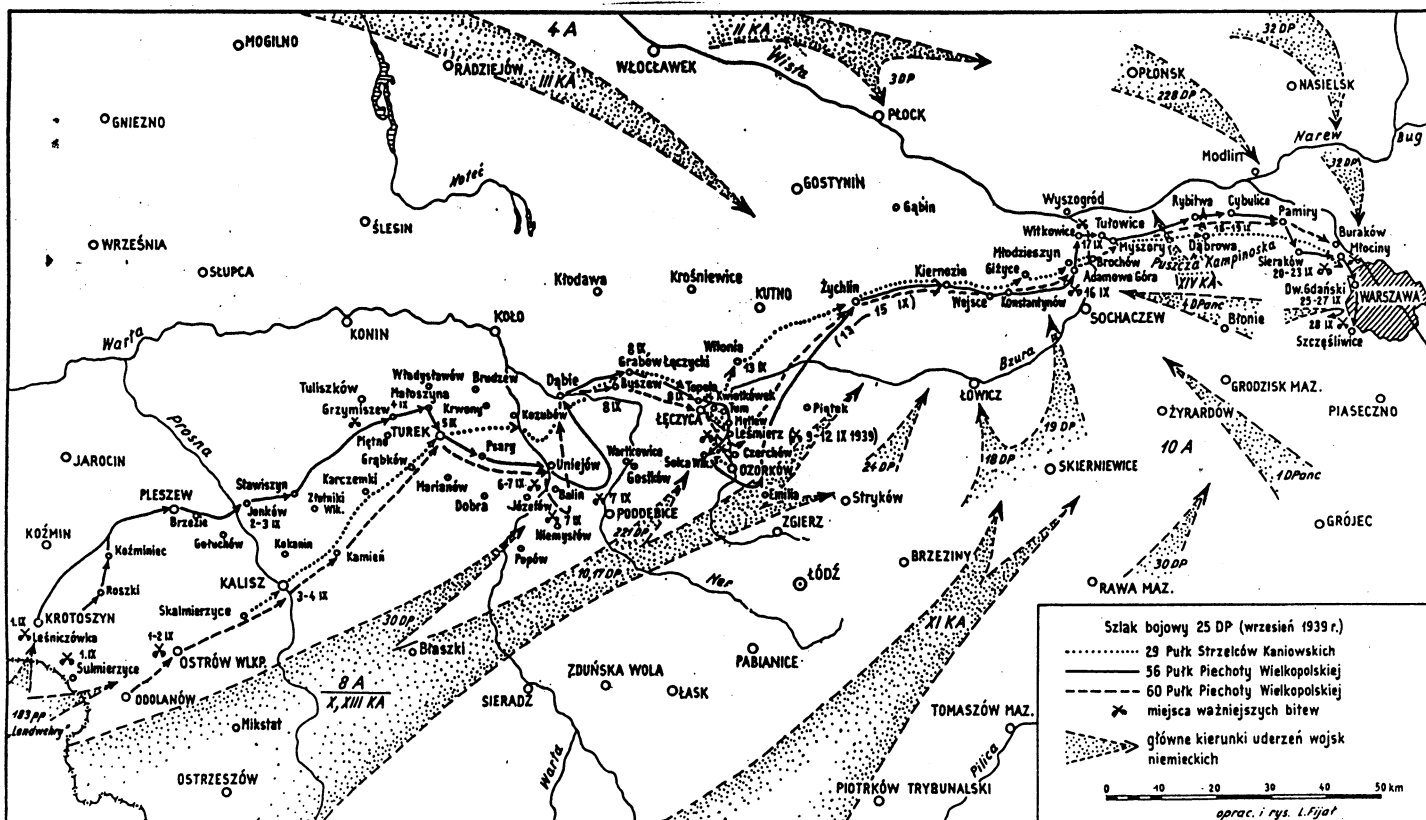
Stefan Lindner z Opatówka - zginął bez wieści
 Stanisław Lindner z Opatówka - w obronie Warszawy
 Józef Marczak z Opatówka - pod Mińskiem Maz.
 Stanisław Michałek z Sierzchowa - zginął bez wieści
 Józef Nurek z Opatówka - pod Kutnem
 Józef Prus z Cieni I - w obronie Warszawy
 Walenty Perek z Sierzchowa - w obronie Warszawy
 Józef Przyłęcki z Rajaska - pod Łęczycą
 Józef Sowa z Borowa - w obronie Warszawy
 Antoni Suchecki z Sierzchowa - zginął bez wieści
 por. Zygmunt Witczak z Cieni I - w Biedrusku
 plut. Leon Wochlik z Szulca - pod Łęczycą
 kpr. Franciszek Wochlik z Szulca - nad Bzurą
 Franciszek Wochlik z Tłokini N. - w obronie W-wy
 Józef Wolf z Tłokini Wielkiej - w obronie W-wy
 Władysław Wolf z Tłokini Wielkiej - w Morawinie
 Józef Witczak z Tłokini Koś. - zginął bez wieści
 Józef Zimny z Cieni I - w Pleszewie

W powyższym wykazie nie zamieściłam nazwiska Józefa Chojnackiego z Cieni II, który nie zginął we wrześniu 1939 r., lecz dostał się do niewoli radzieckiej i po wojnie dawał znaki życia, ale niestety nie udało mu się wrócić do kraju.

Nie podałam także nazwisk dwóch żołnierzy: Franciszka Ruffelda i Józefa Rybarczyka, którzy zginęli we wrześniu 39 r. w okolicach Rajaska, są pochowani na cmentarzu w Rajsku, ale nie wiadomo skąd pochodzili.

Informacje o żołnierzach września zaczerpnęłam z dokumentacji odsłonięcia pomnika ofiar II wojny światowej w Opatówku, z książek: "Armia Poznań w wojnie obronnej 1939 r." - Poznań, 1982 i "Udział społeczeństwa ziemi kaliskiej w wojnie obronnej 1939 r." - Kalisz, 1979, a także ze wspomnień Stefana Salamona i kilku członków rodzin poległych żołnierzy.

Jadwiga Bunclerowa



Szlak bojowy pułków 25 DP

Z kroniki TPO Jeszcze o wakacjach

15 września 1994 r. odbyło się w kawiarence Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku spotkanie z poetką Anną Zabacką. Jej dwa wiersze: "Niepewna jesień" i "Człowiek" publikowaliśmy w "Opatowianinie" 3 lata temu. Dziś przedstawiamy kilka wierszy z tomiku "Właściwy czas", który ukazał się w Poznaniu w "Białej Serii Biblioteki Poetyckiej" w 1994 roku.

Czytelników, którzy chcieliby zapoznać się z innymi wierszami Anny Zabackiej, zapraszamy do biblioteki w Opatówku i w Tłokini Wielkiej.

Anna Zabacka urodziła się na Podlasiu. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Białymstoku, następnie filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Pracowała w szkolnictwie w Zielonej Górze, Kaliszu, od ponad dwudziestu lat mieszka i pracuje w Poznaniu. Debiutowała wierszami w Życiu Literackim. Publikowała wiersze, opowiadania, recenzje w prasie krajowej i zagranicznej oraz w kilku almanachach. Wydała tomiki poezji: Blisko ziemi /1990/ Światłocienie /1991/, Wyciszyć drogę /1992/, Znaki słońca /1993/. Trzy ostatnie zbiory ukazały się w Białej Serii Biblioteki Poetyckiej.

Anna Zabacka tak mówi o swojej poezji:

"... piszę z potrzeby przekraczania siebie. Chwytam za pióro, gdy jestem szczęśliwa, ale częściej wtedy, gdy przeżywam porażki. Poprzez pisanie chcę niejako usprawiedliwić swoje istnienie w świecie, który tak brutalnie depta wszelkie ideały. Ale wierzę w ostateczne zwycięstwo prawdy. Gdybym zwątpiła, życie nie miałoby sensu.

Pragnęłabym, aby chociaż jeden z moich wierszy mógł być dla czytelnika w trudnej chwili światem, w którym można odnaleźć się i w nim zamieszkać".



Niestety nie doszła do skutku dwudniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie. Przyczyną była zbyt mała ilość chętnych na wyjazd. Mamy nadzieję, że taka sytuacja nie powtórzy się wiosną przyszłego roku i uda nam się zwiedzić jeden z najpiękniejszych regionów Polski.

Jadwiga Bunclerowa



Choć minęło już kilkanaście dni od zakończenia wakacji, wspomnienia sierpniowego obozu w Gołuchowie długo jeszcze będą towarzyszyły przebywającym na nim dzieciom.

Stanica w Gołuchowie należąca do hufca Opatówek jest wspaniałą bazą wypoczynkową położoną w lesie nad brzegiem jeziora. Teren stancy jest ogrodzony i oświetlony. Znajduje się tam doskonale wyposażone zaplecze socjalne: kuchnia, stołówka, która w razie niepogody służy za świetlicę, natryski z ciepłą wodą.

Stanica jest "oczkiem w głowie" komendantki hufca Opatówek dh Krystyny Glapowej.

W tym roku na obozie przebywało 190 dzieci z naszej gminy i 130 ze Szczytnik, Koźminka, Liskowa, Brzezina, Godziesza.

Komendantką obozu była dh Izabela Marczakowa z Opatówka, której pomagali instruktorzy i nauczyciele /wśród nich dh Olga Farowa ze SP Opatówek/ Mimo, że nie dopisała pogoda, na nudę nie było czasu. Dzieci zwiedziły okolicę, były w Poznaniu, Rogalinie, Kórniku, Puszczykowie, bawiły się i uczyły jednocześnie.

Przez tydzień w gołuchowskiej stancy przebywała grupa dzieci niepełnosprawnych z Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Pleszewie. Brały one udział we wspólnych imprezach, zabawach. dzielnie walczyły w zawodach podczas dnia sportu, próbując dorównać swym zdrowym kolegom.

Byłam uczestnikiem jednego z obozowych ognisk. Obserwowałam reakcję dzieci w czasie płasów i śpiewów. Ze wzruszeniem patrzyłam na ich twarze - rozpromienione od żaru ogniska, szczęśliwe, uśmiechnięte. Widać było, że wszystkie czują się tu naprawdę dobrze.

Sądzę, że dzieci wyjechały z obozu bogatsze o nowe doświadczenia, które być może zaowocują w przyszłości. Może wspólnie przeżyte chwile z dziećmi pokrzywdzonymi przez los spowodują, że inaczej spojrzą na ludzi niepełnosprawnych i ich problemy.

Obozy harcerskie to formy wypoczynku, które zawsze cieszyły się dużym powodzeniem wśród dzieci i ich rodziców. Potwierdziło się to także i w tym roku. Druhnie Krystynie Glapowej oraz wszystkim Instruktorom należy życzyć wytrwałości w ich pracy. Oby nasze dzieci jeszcze długo mogły wyjeżdżać na organizowane przez Niech obozy i zimowiska.

Elżbieta Rogozińska





Narczyńska Natalia	Opatówek
Młynek Michał	Porwity
Bednarek Tomasz Jan	Opatówek
Sztrajt Wiktor	Opatówek
Raszewska Marcela	Tłokinia Nowa
Szyszkiewicz Katarzyna	Porwity
<u>Olczak Eliza</u>	Opatówek
Marchwacki Adam Jakub	Józefów
Kłysz Aleksandra	Cienia II
Jakubowski Wiktor Jan	Zduny
Bartosz Paulina Elżbieta	Dembe Kolonia
Latosiński Piotr Jakub	Trojanów
Szymańska Karolina	Chełmce
Banach Dominika Barbara	Chełmce

śluby



Gunera Katarzyna Barbara
Woźniak Radosław
Woźniak Agata Małgorzata
Ignasiak Krzysztof Marian
Szcześniak Teresa Maria
Łączyński Krzysztof Jan
Karolak Urszula Iwona
Bajer Zbigniew

zgony



Wietrzych Stanisława	Tłokinia Koś.	70 lat
Pejaś Stanisława	Chełmce	80 lat
Cieślak Zygmunt	Opatówek	65 lat
Flak Bronisława	Chełmce	80 lat
Lutosławski Antoni	Opatówek	87 lat
Urbańska Franciszka	Opatówek	78 lat
Krystyniak Stanisław	Borów	64 lata
Krymarys Zenon	Opatówek	62 lata
Zawadzka Teodora	Opatówek	83 lata
Krawczykowski Klemens	Opatówek	61 lat
Miluński Józef	Opatówek	74 lata

AKTUALNOŚCI

Znowu powiało w Opatówku nowoczesnością. Na placu Wolności zainstalowany został automat telefoniczny. Korzystać można posługując się kartą magnetyczną. Szkoda, że nie jest to urządzenie posiadające własny numer, bo wtedy dzwoniąc do automatu można byłoby wezwać taksówkę z pobliskiego postoju.

Stare dostojne drzewo, pamiętające chyba jeszcze K. Schlössera, zmogła wichura. Runęło niszcząc fragment ogrodu i parkującego w pobliżu Ośrodka Zdrowia fiata. Na szczęście nie było w pobliżu ludzi. Mimo, że konserwator przyrody jest innego zdania, wydaje się, że część wiekowych topoli przy ul. Piaskowej też stwarza takie zagrożenie. Zresztą dwa już się przewróciły, a jeden nawet uszkodził linię energetyczną.

Sporo komplikacji w ruchu drogowym spowodowały prace konserwacyjne na odcinku trasy Zduny-Opatówek. Objazd przez Tłokinię, szczególnie dla samochodów ciężarowych, sprawiał wiele kłopotów. Szkoda tylko, że krótko przed remontem malowano pasy osi jezdni i poboczy, bo teraz trzeba tę operację powtórzyć i znowu wydać pieniądze.

Od 1 września drożeje cena energii elektrycznej o 10%, bilety kolejowe średnio o 20% /na liniach podmiejskich nawet o 30%/. Bilety autobusowe /PKS/ bez względu na długość trasy drożeją o 20%. Od 4 września wzrosły ceny benzyny i oleju napędowego.

Pobocza naszych dróg roją się od reklam. Szkoda tylko, że część z nich reklamuje firmy, które już dawno zjadła konkurencja. Dla przykładu na wylocie ul. Piaskowej reklamuje się hurtownia towarów spożywczych RIT. Hurtowni już nie ma, a reklama, mocno już sfatygowana, pozostała.

W północno-zachodniej części opatowskiego cmentarza prowadzone są prace ekshumacyjne żołnierzy armii niemieckiej, pochowanych tu w zbiorowej mogile po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku.

Romuald Rogoziński

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszewska.
Współpraca: Dariusz Żywiołowski
Maszynopisanie: Ryszard Michalski
Druk: A.W. Holding Błaszkii
Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna